

## JAN PAWEŁ II I BENEDYKT XVI O PRACY LUDZKIEJ

Wszystko wywodzi się z miłości Bożej,  
dzięki niej wszystko przyjmuje kształt, do niej wszystko zmierza<sup>1</sup>.

Bóg rzekł: Czyńcie sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28).  
Syn Cieśli z Nazaretu obiecał:  
„Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną,  
by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca” (Ap 22, 12),  
ale to wiedźcie, że „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5b).

Maryja „była szczególnie dysponowana”  
do „współdziałania” z Chrystusem,  
jedynym pośrednikiem ludzkiego zbawienia...  
Współpracowała z dziełem Zbawiciela przez  
wiarę, nadzieję i miłość żarliwą  
dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich<sup>2</sup>.

Z Nią i przez Jej zasługi skutecznie wołamy:  
„Panie, przymnóż nam wiary” (por. Łk 17, 5–10).  
Panie, „na Twoje słowo zarzucę sieci” (Łk 5, 5).  
Wówczas dzieło rąk moich niech się stanie  
„według Twego słowa!” (por. Łk 1, 38).

Szerokie [jest] pole semantyczne słowa miłość: mówi się o miłości ojczyzny, o umiłowaniu zawodu, o miłości między przyjaciółmi, o zamięłowaniu do pracy, o miłości pomiędzy

---

<sup>1</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 VI 2009), 2.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25 III 1987) [dalej: RM], 22.

rodzicami i dziećmi, pomiędzy rodzeństwem i krewnymi, o miłości bliźniego i o miłości Boga<sup>3</sup>.

Pierwszym źródłem wszystkiego, co dobre, jest sam akt Boga, który stworzył ziemię i człowieka, człowiekowi zaś dał ziemię, aby swoją pracą czynił ją sobie poddaną i cieszył się jej owocami<sup>4</sup>.

Pan odpoczął po wszystkich ziemskich pracach. Spoczął następnie we wnętrzu człowieka, spoczął w jego umyśle i w jego myślach, stworzył przeciw człowieka jako istotę rozumną, zdolną Go naśladować, wzorującą się na Jego cnotach, spragnioną niebiańskich łask. W tych cechach człowieka zamieszkuje Bóg, który powiedział: „Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgębniony na duchu, i który z drżeniem czci moje słowo”<sup>5</sup>. Dziękuję Panu Bogu naszemu za to, że stworzył tak cudowne dzieło, w którym może znaleźć „odpocznienie”<sup>6</sup>.

Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie<sup>7</sup>. Sprawdzianem szczerości i spójności intencji i deklarowanych zasad jest ich realizacja w konkretnym życiu [...]. Czynna wiara stworzyła pokaźną liczbę instytucji dla ulżenia nędzy duchowej i materialnej, lepszego wychowania młodzieży, dla stworzenia bardziej ludzkich warunków życia społecznego i utrwalenia powszechnego pokoju. [...] Wspólne działanie chrześcijan w społeczeństwie staje się zatem wyrazistym świadectwem, składanym razem wobec świata w imię Pana. Nabiera ono także charakteru przepowiadania, ponieważ objawia oblicze Chrystusa<sup>8</sup>.

Dla niektórych ojców [soborowych] taka wizja Kościoła stała się inspiracją do wypracowania oryginalnych koncepcji znaczenia historii i pracy ludzkiej jako skierowanej ku celowi, który ją przewyższa, i określanej zawsze w odniesieniu do dzieła Chrystusa. Innymi słowy, w nauczaniu patrystycznym można odnaleźć optymistyczną wizję dziejów i pracy ludzkiej, to znaczy wieczystej wartości prawdziwych ludzkich dokonań jako odkupionych przez Chrystusa i skierowanych ku obiecanemu królestwu<sup>9</sup>.

Dokument ten [*Gaudium et spes*] mówi o wartości człowieka stworzonego na obraz Boży, uzasadnia jego godność i wyższość wobec całego stworzenia oraz ukazuje transcendentną zdolność jego rozumu<sup>10</sup>.

Nieodzowna jest ta praca Kościoła, zmierzająca do sprawdzenia i ugruntowania tych zbawczych owoców ducha, które stały się udziałem Soboru. W tym celu trzeba je dokładnie odróżnić od wszystkiego, co może pochodzić przede wszystkim od „władcy tego świata”<sup>11</sup>.

<sup>3</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 XII 2005), 2.

<sup>4</sup> Por. Rdz 1, 28–29.

<sup>5</sup> Por. Iz 66, 2.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 III 1995) [dalej: EV], 35.

<sup>7</sup> Por. Mt 7, 21.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint* (25 V 1995), 74n.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 XII 1987) [dalej: SRS], 31.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (14 IX 1998), 60.

<sup>11</sup> Por. J 12, 31; 14, 30; 16, 11.

Odróżnienie owo szczególnie jest potrzebne w urzeczywistnianiu dzieła Soboru, który tak szeroko otworzył się wobec świata współczesnego, jak o tym świadczą podstawowe konstytucje soborowe: *Gaudium et spes* i *Lumen Gentium*<sup>12</sup>.

Być chrześcijaninem w naszych czasach oznacza być twórcą komunii w Kościele i w społeczeństwie. Służą temu celowi: otwartość ducha ku braciom, wzajemne zrozumienie, gotowość współpracy na drodze wspólnomyślanej wymiany dóbr kulturalnych i duchowych<sup>13</sup>.

[Człowiek] chleb ten pożywa „w pocie czoła”<sup>14</sup>, to znaczy nie tylko przy osobistym wysiłku i trudzie, ale także wśród wielu napięć, konfliktów i kryzysów, jakie w związku z rzeczywistością pracy wstrząsają życiem poszczególnych społeczeństw, a także całej ludzkości<sup>15</sup>.

Zrozumienie człowieka jest bardziej wyczerpujące, gdy widzi się go w kontekście kultury, poprzez język, historię i postawy przyjmowane wobec podstawowych faktów egzystencjalnych, takich jak narodziny, miłość, praca, śmierć. Ośią każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy Boga... Dlatego walka w obronie pracy została spontanicznie połączona z walką o kulturę i prawa narodowe<sup>16</sup>.

Blask prawdy jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególności zaś sposób w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga<sup>17</sup>.

Najwięcej autentycznego światła rozjaśniającego prawdę Bożą, przybliżającego samą Bożą Rzeczywistość, mieli zawsze ci, którzy do tej prawdy przybliżali się z czcią i miłością... Teologowie jako słudzy prawdy Bożej, poświęcający swe studia i prace dla coraz wnikliwszego jej zrozumienia, nie mogą nigdy stracić z oczu tego znaczenia swej posługi w Kościele, które zawiera się w pojęciu *intellectus fidei*... Tak jak w dawniejszych epokach, tak i teraz – i bardziej jeszcze – jest [ta praca] powołaniem teologów i wszystkich ludzi nauki w Kościele, ażeby łączyli wiarę z wiedzą i mądrością...<sup>18</sup>.

Objawienie, nie jest dojrzałym owocem ani najwyższym osiągnięciem myśli wypracowanej przez rozum. Jawi się raczej jako bezinteresowny dar, pobudza do myślenia i domaga się, by przyjąć ją jako wyraz miłości<sup>19</sup>. Kościół jest żywo zainteresowany filozofią. Istnieje wręcz głęboka więź łącząca pracę teologa z filozoficznym poszukiwaniem prawdy<sup>20</sup>. Zdolność do abstrakcyjnej refleksji właściwa dla umysłu ludzkiego pozwala, aby nadał on – poprzez aktywność filozoficzną – ścisłą formę swojemu myśleniu i w ten sposób wypracował wiedzę systematyczną, odznaczającą się logiczną spójnością twierdzeń i harmonią treści<sup>21</sup>.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18 V 1986) [dalej: DV], 26.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum apostoli* (2 VI 1985) [dalej: SA], 27.

<sup>14</sup> Por. Rdz 3, 19.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens* (14 IX 1981) [dalej: LE], 1.

<sup>16</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 V 1991) [dalej: CA], 24.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* (6 VIII 1993) [dalej: VS], wstęp do wprowadzenia; por. Rdz 1, 26.

<sup>18</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (4 III 1979) [dalej: RH], 19.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 15.

<sup>20</sup> Tamże, 63.

<sup>21</sup> Tamże, 4.

[„Odepchnięte” przez Adama Ojcostwo] od początku wyraziło się w stworzeniu świata, w obdarowaniu człowieka całym bogactwem tego stworzenia, w uczynieniu go „nie wiele mniejszym od istot niebieskich”, bo stworzonym na obraz Boży i Bogu podobnego...<sup>22</sup>.

„Przekonywanie o grzechu», jakie towarzyszy każdej pogłębionej pracy ludzkiego sumienia, prowadzi równocześnie do ujawniania jego korzeni wewnątrz człowieka, tak jak i jego uwarunkowań w przebiegu dziejów<sup>23</sup>.

Jezus Chrystus [...] odsłania przed nami w całej pełni inicjatywę miłości i projekt prawdziwego życia, który dla nas przygotował Bóg<sup>24</sup>. Każdy odnajduje swoje dobro, przyjmując plan, który Bóg ma wobec niego, by w pełni go urzeczywistnić...<sup>25</sup>.

[...] koniecznie należy się kierować integralną wizją człowieka, która ogarnia wszystkie wymiary jego istnienia i która wymiary materialne i instynktowne podporządkowuje wewnętrznym i duchowym<sup>26</sup>.

Chrześcijanin, który modli się, nie chce zmieniać planów Bożych czy korygować tego, co Bóg przewidział. Pragnie czegoś więcej, spotkania z Ojcem Jezusa Chrystusa, prosząc, aby On był obecny z pociechą Ducha w nim i w jego pracy<sup>27</sup>.

W wypadku Maryi jest to pośrednictwo szczególne i wyjątkowe, oparte na „pełni łaski”, wyrażające się w pełnej gotowości „służebnicy Pańskiej”... Chrystus przygotowywał Ją coraz bardziej do tego, aby „stała się matką ludzi w porządku łaski”<sup>28</sup>. Poprzez stałą z Nim współpracę – będzie tak samo zjednoczona w oczekiwaniu drugiego przyjścia<sup>29</sup>.

Uszlachetniająca funkcja, przejęta przez chrześcijaństwo z dziedzictwa judaizmu, pojawia się już w regułach monastycznych Augustyna i Benedykta. Bernard na nowo rozwija tę myśl. Młodzieńcy ze szlacheckich rodów, którzy przybywali do jego klasztorów, musieli oddać się pracy fizycznej<sup>30</sup>.

...Praca, jako f a k t o s o b o w y, jest objęta przysługującym każdemu prawem do zarządzania własnymi zdolnościami i siłami...<sup>31</sup>.

Praca ma charakter „osobowy”, „ponieważ siła pracy tkwi w osobie i jest właściwością osoby, która jej używa i na której pożytek natura ją przeznaczyła”. Tak rozumiana praca

<sup>22</sup> RH, 9. Por. Ps 8, 6; Rdz 1, 26; 3, 6n.

<sup>23</sup> DV, 44.

<sup>24</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 1.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> CA, 36.

<sup>27</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 37.

<sup>28</sup> RM, 39.

<sup>29</sup> Tamże, 41.

<sup>30</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi* (30 XI 2007), 15.

<sup>31</sup> CA, 8.

wchodzi w zakres powołania każdej osoby; co więcej, w swojej pracy człowiek wyraża się i realizuje. Jednocześnie praca ma wymiar społeczny, z uwagi na swój wewnętrzny związek zarówno z rodziną, jak i z dobrem wspólnym, ponieważ „bez wahania można powiedzieć, iż praca robotników jest jedynym źródłem bogactw państw”<sup>32</sup>.

Zagwarantować trzeba respektowanie „ludzkiego” czasu pracy i odpoczynku, a także prawa do wyrażania własnej osobowości w miejscu pracy, przy czym w żaden sposób nie może być naruszona wolność sumienia pracownika czy jego godność<sup>33</sup>.

[...] w naszej dziejowej wędrówce daje ona [Eucharystia] impuls i zasiewa żywe ziarno nadziei w nasze codzienne zadania i obowiązki. To, że chrześcijańska koncepcja prowadzi nas ku „nowemu niebu” i „nowej ziemi”<sup>34</sup>, nie osłabia naszego poczucia odpowiedzialności za tę doczesną ziemię, raczej je rozbudza<sup>35</sup>.

Pragnę przeto niniejszy dokument poświęcić właśnie pracy ludzkiej, a bardziej jeszcze pragnę go poświęcić c ł o w i e k o w i w szerokim kontekście tej rzeczywistości, jaką jest praca. Jeśli bowiem, jak wyraziłem się w encyklice *Redemptor hominis*, wydanej na początku mego posługiwania na rzymskiej stolicy św. Piotra, człowiek „jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła”, i to właśnie w oparciu o niezgłębioną tajemnicę Odkupienia w Chrystusie, wypada przeto stale wracać na tę drogę i podążać nią wciąż na nowo wedle różnych aspektów, w których odsłania nam ona całe bogactwo i równocześnie cały trud ludzkiego bytowania na ziemi. Praca jest jednym z tych aspektów, aspektem odwiecznym i pierwszoplanowym, zawsze aktualnym i wciąż na nowo domagającym się, by o niej myśleć i świadczyć<sup>36</sup>.

Stworzony bowiem na obraz i podobieństwo Boga Samego<sup>37</sup> wśród widzialnego wszechświata, ustanowiony, aby ziemię czynić sobie poddaną<sup>38</sup>, jest człowiek przez to samo od początku powołany do pracy. Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą – tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób – a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę<sup>39</sup>.

[...] zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej „ekologii ludzkiej”<sup>40</sup>.

<sup>32</sup> Tamże, 6.

<sup>33</sup> Tamże, 15.

<sup>34</sup> Por. Ap 21, 1.

<sup>35</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* (17 IV 2003), 20.

<sup>36</sup> LE, 1.

<sup>37</sup> Por. Rdz 1, 26.

<sup>38</sup> Por. Rdz 1, 28.

<sup>39</sup> LE, wstęp.

<sup>40</sup> CA, 36.

Czyż patrząc na współczesne dzieje nie przychodzi nam stwierdzić, że nie uda się stworzyć pozytywnego porządku świata tam, gdzie dziczej dusze?<sup>41</sup> „Jesteś pełen octu, gdzie zmieścisz miód?” Naczyńie, to znaczy serce, musi być najpierw rozszerzone, a potem oczyszczone z octu i jego zapachu. To wymaga pracy, jest opłacone cierpieniami, ale jedynie w ten sposób przysposabiamy się do tego, do czego jesteśmy przeznaczeni... Człowiek w tej pracy, dzięki której uwalnia się od octu, nie tylko staje się wolny dla Boga, ale właśnie otwiera się na innych<sup>42</sup>.

Eksploatacja ziemi, planety, na której żyjemy, domaga się jakiegoś racjonalnego i uczciwego planowania [...]. Człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia. Tymczasem Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny „pan” i „stróż”, a nie jako bezwzględny „eksploatator”<sup>43</sup>.

Człowiek nie jest stworzony, by żyć samotnie. Rodzi się i dorasta w rodzinie, aby później włączyć się swoją pracą w życie społeczne [...]. Człowiek, istota szukająca prawdy, jest więc także tym, którego życie opiera się na wierze<sup>44</sup>.

Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo [...]. Właśnie przez pracę człowiek, korzystając ze swej inteligencji i wolności, zdolny jest panować nad ziemią i czyni z niej swe mieszkanie. [...] U początków każdej ludzkiej społeczności współdziałały ze sobą zawsze te dwa czynniki: p r a c a i z i e m i a ... W naszych czasach wzrasta rola pracy ludzkiej jako czynnika wytwarzającego dobra niematerialne<sup>45</sup>.

Konieczny jest dar łaski ofiarowanej przez Boga. Dzięki niej i współpracy ludzkiej wolności możliwa jest owa tajemnicza obecność Boga w historii, czyli Opatrzność<sup>46</sup>.

Kościół czerpie „zdolność rozumienia człowieka” z Bożego Objawienia. „Aby poznać człowieka, człowieka prawdziwego, człowieka integralnego, trzeba poznać Boga”<sup>47</sup>.

Kościół nie może opuścić człowieka [...]. Ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa [...], drogą wytyczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia<sup>48</sup>.

Kościół uważa za swoje zadanie stałe przypominanie o godności i o prawach ludzi pracy oraz piętnowanie takich sytuacji, w których bywają one gwałcone, starając się przez to tak

<sup>41</sup> Benedykt XVI, *Spe salvi*, 15.

<sup>42</sup> Tamże, 33.

<sup>43</sup> RH, 15.

<sup>44</sup> Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 31.

<sup>45</sup> CA, 31.

<sup>46</sup> Tamże, 59.

<sup>47</sup> Tamże, 55.

<sup>48</sup> Tamże, 53.

oddziaływać na bieg tych przemian, aby wraz z nimi dokonywał się prawdziwy postęp człowieka i społeczeństwa<sup>49</sup>.

Kościół odgrywa rolę publiczną, która nie wyczerpuje się w działalności opiekuńczej lub edukacyjnej, ale wyzwala całą swą energię w służbie promocji człowieka i powszechnego braterstwa... Publiczna obecność Kościoła zostaje [dziś] zredukowana jedynie do działalności charytatywnej [...] za bardzo zaufano tym instytucjom, tak jak gdyby mogły one osiągnąć pożądaną cel w sposób automatyczny. W rzeczywistości same instytucje nie wystarczają, ponieważ integralny rozwój ludzki jest przede wszystkim powołaniem, a więc wiąże się z wolnym i solidarnym wzięciem na siebie odpowiedzialności przez wszystkich<sup>50</sup>.

Kościół nie proponuje żadnych modeli. Realne i naprawdę skuteczne modele mogą się zrodzić jedynie w ramach różnych historycznych sytuacji, dzięki wysiłkowi tych wszystkich, którzy w sposób odpowiedzialny podejmują konkretne problemy we wszystkich ich aspektach społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturalnych, zazębiających się ze sobą. Temu wysiłkowi Kościół ofiarowuje, jako niezbędną ideę przewodnią, swoją naukę społeczną, która – jak już zostało powiedziane – uznaje pozytywny charakter rynku i przedsiębiorstwa, ale jednocześnie wskazuje, że muszą być one nastawione na dobro wspólne<sup>51</sup>.

Ci, którzy działają w instytucjach charytatywnych Kościoła, powinni odznaczać się tym, że nie ograniczają się do sprawnego wypełnienia, co stosowne w danej chwili, ale z sercem poświęcają się na rzecz drugiego, w taki sposób, aby doświadczył on bogactwa ich człowieczeństwa. Dlatego takim pracownikom, oprócz przygotowania profesjonalnego, potrzeba również i nade wszystko „formacji serca”<sup>52</sup>. Nie powinni oni inspirować się ideologiami poprawiania świata, ale mają kierować się wiarą, która działa przez miłość. Powinny to być osoby dotknięte przede wszystkim miłością Chrystusa, osoby, których serce zdobył Chrystus swą miłością, budząc w nich miłość bliźniego... Współpracownik każdej katolickiej organizacji charytatywnej pragnie pracować z Kościołem, a zatem z biskupem...<sup>53</sup>.

Na mocy mego urzędu pragnę w imieniu wszystkich ludzi wierzących na świecie zwrócić się do tych, od których w jakikolwiek sposób zależy organizacja życia społecznego i publicznego, z żarliwą prośbą o uszanowanie religii i pracy Kościoła<sup>54</sup>.

[...] pracować z innymi i pracować dla innych: znaczy robić coś dla kogoś<sup>55</sup>. Ludzka praca ze swej natury powinna narodzić jedność, a nie dzielić<sup>56</sup>.

<sup>49</sup> LE, 1.

<sup>50</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 11.

<sup>51</sup> CA, 43.

<sup>52</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 31. Por. Ga 5, 6.

<sup>53</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 33.

<sup>54</sup> RH, 17.

<sup>55</sup> CA, 31.

<sup>56</sup> Tamże, 27.

[...] dana człowiekowi od początku władza, mocą której miał czynić ziemię sobie poddaną, obraca się przeciwko człowiekowi, wywołując zrozumiały stan niepokoju, świadomego czy też podświadomego lęku, poczucie zagrożenia, które na różne sposoby udziela się wspólczesnej rodzinie ludzkiej i w różnych postaciach się ujawnia<sup>57</sup>.

Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękami pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu. Redemptor hominis!<sup>58</sup>

Sobór Watykański II, mówiąc o szacunku należnym ludzkiej osobie, wymienia wiele przykładów takich czynów [...], a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykle narzędzia zysku, a nie jak wolne, odpowiedzialne osoby; wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakażają cywilizację ludzką, bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy i są jak najbardziej sprzeczne z cziłą należną Stwórcy<sup>59</sup>.

Trzeba przeto, ażebyśmy wszyscy – wyznawcy Chrystusa – spotkali się i zjednoczyli wokół Niego Samego. Zjednoczenie to w różnych zakresach życia, tradycji, ustroju, dyscypliny poszczególnych Kościołów czy Wspólnot kościelnych nie może dokonać się bez gruntownej pracy zmierzającej do wzajemnego poznania i usunięcia przeszkód na drodze pełniejszej jedności<sup>60</sup>. Pracowaliśmy wytrwale i konsekwentnie, że czynili to wspólnie z nami przedstawiciele innych Kościołów – i Wspólnot chrześcijańskich, za co jesteśmy im szczerze zobowiązani<sup>61</sup>.

Praca jako problem człowieka znajduje się na pewno w samym centrum owej „kwestii społecznej”, ku której na przestrzeni ostatnich prawie stu lat od wydania encykliki *Rerum novarum* zwraca się w sposób szczególny nauczanie Kościoła oraz rozliczne poczynania związane z jego apostołskim posłannictwem... „Kwestia społeczna” nie przestała zajmować uwagi Kościoła. Świadczą o tym liczne dokumenty Urzędu Nauczycielskiego, zarówno wypowiedzi Papieży, jak też Soboru Watykańskiego II, świadczą enuncjacje poszczególnych Episkopatów, świadczy działalność różnych ośrodków myśli oraz praktycznych inicjatyw apostołskich, bądź to w wymiarze międzynarodowym, bądź też poszczególnych Kościołów lokalnych<sup>62</sup>.

Angażowanie się na rzecz dobra wspólnego oznacza z jednej strony otoczenie troską, a z drugiej wykorzystanie zespołu instytucji tworzących w wymiarze prawnym, cywilnym, politycznym i kulturalnym strukturę życia społecznego, które w ten sposób przyjmuje kształt *polis*, miasta... Gdy miłość jest pobudką zaangażowania na rzecz dobra

<sup>57</sup> RH, 15.

<sup>58</sup> Tamże, 8.

<sup>59</sup> VS, 80; zob. EV, 3.

<sup>60</sup> RH, 11.

<sup>61</sup> Tamże, 6.

<sup>62</sup> LE, 2.



wspólnego, ma ono wyższą wartość, niż gdy ma ono tylko świecki i polityczny charakter<sup>63</sup>.

Powstanie nowoczesnego przemysłu zburzyło stare struktury społeczne, a wzrost liczby otrzymujących wynagrodzenie spowodował radykalne zmiany w układzie stosunków społecznych, w których decydującą kwestią stał się stosunek między kapitałem i pracą – kwestia ta w takiej formie wcześniej nie była znana. Struktury produkcyjne i kapitał były nową władzą, która, złożona w ręce niewielu, prowadziła masy pracownicze do utraty praw, przeciw czemu trzeba było protestować<sup>64</sup>.

[Kwestia społeczna] jest s t a ł y m p o n i e k a d e l e m e n t e m s k ł a d o w y m zarówno życia społecznego, jak i nauczania Kościoła<sup>65</sup>.

W *Populorum progressio* Paweł VI chciał nam powiedzieć przede wszystkim, że postępowanie w swoich początkach i istocie jest powołaniem: „Według planu Bożego każdy człowiek jest wezwany do rozwoju, ponieważ życie każdego człowieka jest powołaniem” [...] „każdy, niezależnie od sił mających na niego wpływ, pozostaje głównym sprawcą swojego sukcesu lub niepowodzenia”<sup>66</sup>.

Pokolenie współczesne uważa się za uprzywilejowane, gdyż postępowanie otwiera mu wielkie możliwości, których istnienia nawet nie podejrzewano jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Twórczość człowieka, jego inteligencja i praca spowodowały głębokie przemiany zarówno na polu nauki i techniki, jak i w życiu społecznym i kulturalnym. Człowiek rozszerzył swe panowanie nad przyrodą i osiągnął głębszą znajomość praw dotyczących stosunków społecznych. Na jego oczach runęły lub zmniejszyły się przeszkody i odległości dzielące ludy i narody<sup>67</sup>.

Z pracy swojej ma człowiek pożywać chleb codzienny<sup>68</sup> i poprzez pracę ma się przyczyniać do ciągłego rozwoju nauki i techniki, a zwłaszcza do nieustannego podnoszenia poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa, w którym żyje jako członek braterskiej wspólnoty; praca zaś oznacza każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczności, to znaczy każdą działalność człowieka, którą za pracę uznać można i uznać należy pośród całego bogactwa czynności, do jakich jest zdolny i dysponowany poprzez samą swoją naturę, poprzez samo człowieczeństwo<sup>69</sup>.

Po wiekach poddaństwa [ludy] domagają się własnego należnego im miejsca wśród narodów i udziału w decyzjach międzynarodowych. Te nowe warunki i żądania będą wymagać przekształcenia i rewizji struktur współczesnej ekonomii oraz podziału pracy. Nie moż-

<sup>63</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 7.

<sup>64</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 26. Por. Ap 22, 20.

<sup>65</sup> LE, 3.

<sup>66</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 16; por. Paweł VI, *Populorum progressio*, 34, 39.

<sup>67</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia* (30 XI 1980), 10.

<sup>68</sup> LE, wstęp. Por. Ps 128 [127], 2; Rdz 3, 17nn.; Prz 10, 22; Wj 1, 8–14; Jr 22, 13.

<sup>69</sup> LE, 1.

na wykluczyć, że zmiany takie dla milionów pracowników kwalifikowanych będą niestety oznaczać brak pracy, czyli bezrobocie, przynajmniej okresowe, lub konieczność przekwalifikowania – że zmiany te pociągną za sobą z wielkim prawdopodobieństwem zmniejszenie lub powolniejszy wzrost dobrobytu materialnego dla krajów bardziej rozwiniętych; ale mogą także przynieść poprawę losu i nadzieję milionom ludzi, którzy dziś żyją w warunkach nędzy uwłaczającej godności człowieka<sup>70</sup>.

Technika pozwala panować nad materią, zmniejszyć zagrożenia, zaoszczędzić trudu, polepszyć warunki życia. Odpowiada ona na to samo powołanie co praca ludzka: w technice, postrzeganej jako dzieło własnego geniuszu, człowiek odnajduje samego siebie i urzeczywistnia swoje człowieczeństwo<sup>71</sup>.

Praca i wiedza techniczna stanowią powszechną potrzebę<sup>72</sup>. Technika sama w sobie jest ambiwalentna<sup>73</sup>.

Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli... Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi<sup>74</sup>.

Już w mojej pierwszej encyklice wskazywałem, jakie wielkie powstają zagrożenia, gdy człowiek przyznaje tej drodze walor absolutny: „Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli... Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi”. W ślad za tymi przekształceniami kulturowymi niektórzy filozofowie, rezygnując z poszukiwania prawdy dla niej samej, za jedyny cel swoich poszukiwań uznali subiektywną pewność lub praktyczną użyteczność. W konsekwencji stracili z oczu prawdziwą godność rozumu, któremu nie pozwala się już poznawać prawdy i szukać absolutu<sup>75</sup>.

Zglobalizowany rynek pobudził przede wszystkim kraje bogate do poszukiwania obszarów, gdzie można przenieść produkcję o niskich kosztach w celu obniżenia cen wielu dóbr, zwiększenia siły nabywczej i w ten sposób przyspieszenia wzrostu wskaźnika rozwoju, mającego za cel zwiększenie konsumpcji własnego rynku wewnętrznego. W konsekwencji rynek pobudził do szukania nowych form współzawodnictwa między państwami w celu

<sup>70</sup> Tamże, 1.

<sup>71</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 69.

<sup>72</sup> Tamże, 40.

<sup>73</sup> Tamże, 14.

<sup>74</sup> RH, 15.

<sup>75</sup> Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 47.

przyciągnięcia ośrodków produkcyjnych firm zagranicznych dzięki różnym narzędziom, m.in. korzystnym warunkom opodatkowania i rozluźnieniu reguł prawnych w świecie pracy. Procesy te pociągnęły za sobą redukcję systemu zabezpieczenia socjalnego za cenę dążenia do większych korzyści w zakresie konkurencji na rynku globalnym, stwarzając wielkie zagrożenie dla praw pracowników, dla podstawowych praw człowieka oraz dla solidarności rozwijanej w tradycyjnych formach państwa socjalnego... Całość zmian społecznych i ekonomicznych powoduje, że z w i ą k i z a w o d o - w e mają większe trudności w wypełnianiu swojego zadania reprezentowania interesów pracowników<sup>76</sup>.

Rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle[...]. Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego, co najistotniejsze: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojralszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim?<sup>77</sup>.

Temat rozwoju i postępu nie schodzi z ust, tak jak nie schodzi ze szpałt dzienników i publikacji we wszystkich prawie językach współczesnego świata... Kościół, który jest ożywiony wiarą eschatologiczną, uważa równocześnie tę troskę o człowieka, o jego człowieczeństwo, o przyszłość ludzi na tej ziemi, a więc o kierunek całego rozwoju i postępu – za istotny dla swego posłannictwa, za nierozdzielny z nim związany. Początek tej troski Kościół znajduje w samym Jezusie Chrystusie – jak o tym świadczą Ewangelie...<sup>78</sup>.

Ukazałem w Encyklice *Laborem exercens* powołanie człowieka do pracy, aby podkreślić, że właśnie człowiek jest zawsze protagonistą rozwoju. Co więcej, sam Pan Jezus w przypowieści o talentach zwraca uwagę na surowość, z jaką został potraktowany ten, który odważył się ukryć otrzymany dar: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem i zbierać tam, gdzie nie rozsypałem [...] Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów”<sup>79</sup>. My, którzy, otrzymujemy dary Boże, aby owocowały, winniśmy „siać” i „zbierać”. Jeśli tego nie czynimy, będzie nam odebrane i to, co mamy<sup>80</sup>.

Zmiana stosunków między przedsiębiorcami a pracownikami najemnymi [...] sprawiły, że walka (społeczna) zawrzała [...] Był to konflikt pomiędzy kapitałem a pracą, albo – jak go nazywa encyklika – „kwestia robotnicza”... Nauczanie i upowszechnianie nauki społecznej [...] czyni codzienną pracę i walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu<sup>81</sup>.

<sup>76</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 25.

<sup>77</sup> RH, 15.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> Por. Mt 25, 26–28.

<sup>80</sup> SRS, 30.

<sup>81</sup> CA, 5.

Pojawiła się nowa forma własności – kapitał, nowa forma pracy – praca najemna, której cechą znamioną było to, że uciążliwy rytm produkcji wyznaczało jedynie dążenie do zwiększenia wydajności i pomnożenia zysku, bez uwzględniania takich czynników jak płeć, wiek czy sytuacja rodzinna zatrudnionych. Praca stawała się w ten sposób towarem, który można było swobodnie kupować i sprzedawać na rynku i którego cenę określało prawo popytu i podaży, niezależnie od minimum życiowego koniecznego do utrzymania danej osoby i jej rodziny. Pracownik nie miał nawet pewności, czy mu się uda sprzedać swój „towar”; był bowiem nieustannie zagrożony bezrobociem, które przy braku opieki społecznej stawiało go przed widmem śmierci głodowej. Następstwem tych przekształceń był „podział społeczeństwa na dwie klasy odgradzone od siebie głębokim przedziałem”<sup>82</sup>.

Kluczowym pojęciem w tekście Papieża Leona XIII jest godność robotnika jako takiego i, z tej samej racji, godność pracy, która zostaje określona jako „działalność dla zdobycia środków wymaganych do zaspokojenia różnych życiowych potrzeb, a przede wszystkim potrzeby przeżycia”<sup>83</sup>.

Papież [Leon XIII] wyraźnie przyznaje robotnikom, czy, zgodnie ze swoim językiem, „proletariuszom”, równie jasno są uznane prawa do ograniczenia liczby godzin pracy, do należnego odpoczynku i do odmiennego traktowania dzieci i kobiet, jeśli chodzi o rodzaj i czas pracy.<sup>84</sup> Papież mówi o i n n y m p r a w i e robotnika jako osoby. Jest to prawo do „słusznej płacy”<sup>85</sup>.

U początków społeczeństwa przemysłowego „jarzmo prawie niewolnicze” zmusiło mojego Poprzednika do zabrania głosu w o b r o n i e c z ł o w i e k a <sup>86</sup>. Encyklika o „kwestii robotniczej” jest zatem encykliką o ubogich i o przerażających warunkach, w jakich na skutek nowego i często gwałtownego procesu uprzemysłowienia znalazły się ogromne rzesze ludzi. Także dzisiaj w różnych częściach świata podobne procesy przemian gospodarczych, społecznych i politycznych pociągają za sobą to samo zło<sup>87</sup>. Encyklika *Rerum novarum* wskazuje drogę właściwych reform, które przywróciłyby pracy jej godność wolnej działalności człowieka. Wymagają one przyjęcia odpowiedzialności przez społeczeństwo i państwo, przede wszystkim w celu obrony pracownika przed widmem bezrobocia<sup>88</sup>.

Wśród licznych przyczyn upadku systemów ucisku niektóre zasługują na szczególne przypomnienie. Decydującym czynnikiem, który dał początek zmianom, było niewątpliwie pogwałcenie praw pracy. Nie można zapominać, że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów czy wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności. Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu, a czerpiąc z własnego trudnego do-

<sup>82</sup> Tamże, 4.

<sup>83</sup> Tamże, 5.

<sup>84</sup> Tamże, 7.

<sup>85</sup> Tamże, 8.

<sup>86</sup> Tamże, 61.

<sup>87</sup> Tamże, 11.

<sup>88</sup> Tamże, 15.

świadczenia pracy i ucisku, odnalazły czy niejako odkryły na nowo pojęcia i zasady nauki społecznej Kościoła<sup>89</sup>.

Gdy marksizm znalazł się w kryzysie, zaczęły wyłaniać się spontaniczne formy świadomości robotniczej, które wyrażają żądanie sprawiedliwości i uznania godności pracy, zgodnie z nauką społeczną Kościoła... Ruch robotniczy włącza się w szerszy ruch ludzi pracy i ludzi dobrej woli na rzecz wyzwolenia osoby ludzkiej i afirmacji jej praw; ogarnia on wiele krajów i nie zamierzając tworzyć opozycji wobec Kościoła katolickiego, patrzy nań z zainteresowaniem<sup>90</sup>.

Decydującym czynnikiem, który dał początek zmianom [rok 1989], było niewątpliwie pogwałcenie praw pracy<sup>91</sup>.

Trzeba podjąć ogromny wysiłek moralnej i gospodarczej odbudowy krajów, które odeszły od komunizmu. Bardzo długo wypaczeniu ulegały nawet najbardziej elementarne stosunki gospodarcze, a podstawowe cnoty związane z dziedziną życia gospodarczego, takie jak prawdomówność, wiarygodność i pracowitość, zostały wykorzystane<sup>92</sup>.

Solidarność pomaga nam dostrzec „drugiego” – osobę, lud czy naród – nie jako narzędzie, którego zdolność do pracy czy odporność fizyczną można tanim kosztem wykorzystać, a potem, gdy przestaje być użyteczny, odrzucić, ale jako „podobnego nam”, jako „pomoc”<sup>93</sup>, czyniąc go na równi z sobą uczestnikiem „uczty życia”, na którą Bóg zaprasza jednako wszystkich ludzi. Stąd ważność budzenia sumienia religijnego w poszczególnych ludziach i narodach<sup>94</sup>.

Międzynarodowy system handlowy często dziś dyskryminuje wyroby początkujących przemysłów w krajach na drodze rozwoju, zniechęcając producentów surowców. Istnieje zresztą pewien rodzaj międzynarodowego podziału pracy, w którym tańsze produkty pewnych krajów, pozbawionych skutecznego prawodawstwa pracy czy zbyt słabych, by je wprowadzać w życie, są sprzedawane w innych częściach świata ze znacznym zyskiem dla przedsiębiorstw zajmujących się tego rodzaju produkcją bez ograniczeń<sup>95</sup>.

Poszukiwanie pracy zmusza dziś wielu chrześcijan z młodych wspólnot do udawania się na tereny, gdzie chrześcijaństwo jest nieznanne, a czasem odrzucone czy prześladowane. To samo ma miejsce także w doniesieniu do wiernych z krajów o dawnej tradycji chrześcijańskiej, którzy pracują czasowo w krajach niechrześcijańskich. Okoliczności te stanowią niewątpliwie dobrą okazję, by żyć wiarą i dawać jej świadectwo... O wiele jednak liczniejsi są mieszkańcy krajów misyjnych i wyznawcy religii niechrześcijańskich, którzy osiedlają

<sup>89</sup> Tamże, 23.

<sup>90</sup> Tamże, 26.

<sup>91</sup> Tamże, 23.

<sup>92</sup> Tamże, 27.

<sup>93</sup> Por. Rdz 2, 18. 20.

<sup>94</sup> SRS, 39.

<sup>95</sup> Tamże, 43.

się wśród innych narodów ze względu na studia lub pracę albo zmuszeni do tego przez warunki polityczne czy gospodarcze, panujące w miejscach ich pochodzenia. Obecność tych braci w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty jest wyzwaniem dla wspólnot kościelnych, pobudzającym je do odpowiedniego przyjęcia, dialogu, służby, dzielenia się dobrami, dawania świadectwa i bezpośredniego przepowiadania<sup>96</sup>. Między poszczególnymi częściami Kościoła istnieją więzy głębokiej wspólnoty co do bogactw duchowych, pracowników apostołskich i doczesnych pomocy<sup>97</sup>.

Świat współczesny, łącznie ze światem ekonomii, zamiast troszczyć się o prawdziwy rozwój, wiodący wszystkich ku życiu „bardziej ludzkiemu”, jak tego pragnęła Encyklika *Populorum progressio* – zdaje się prowadzić nas szybko ku śmierci. Skutki takiego stanu rzeczy przejawiają się w zaostrzeniu typowej plagi ujawniającej brak równowagi i konflikty we współczesnym świecie: miliony uchodźców, których wojny, klęski naturalne, przesładowania i wszelkiego rodzaju dyskryminacje pozbawiły domu, pracy, rodziny i ojczyzny<sup>98</sup>.

Problemy występujące w miejscach pracy lub w ruchach czy związkach robotniczych określonego zakładu pracy w kraju czy regionie nie mogą być uważane za samotne wyspy, ale że w coraz większej mierze zależą od wpływu c z y n n i k ó w i s t n i e j ą c y c h poza granicami regionalnymi czy narodowymi<sup>99</sup>.

Przegląd różnych dziedzin – jak produkcja i rozdział żywności, higiena, zdrowie i mieszkanie, zaopatrzenie w wodę pitną, warunki pracy, zwłaszcza kobiet, długość życia i inne wskaźniki ekonomiczne i społeczne daje w rezultacie niezadowolający obraz ogólny, czy to rozpatrywany sam w sobie, czy w stosunku do odpowiednich danych z krajów najbardziej rozwiniętych. Słowo „przedział” spontanicznie wraca na usta<sup>100</sup>.

„Dysponent” i „decydent”, jeśli wręcz nie „posiadacz” ogółu dóbr wytwórczych stawia wszystkich w pozycji mniej lub bardziej totalnej zależności, jakże podobnej do tradycyjnej, zależności pracownika-proletariusza w kapitalizmie. Stąd rodzi się poczucie frustracji lub beznadziejności, brak zaangażowania w życie narodowe, skłonność do emigracji, choćby tak zwanej emigracji wewnętrznej<sup>101</sup>.

Kurczą się miejsca pracy i w ten sposób możliwości zatrudnienia zamiast wzrastać, maleją. Również to zjawisko, któremu towarzyszy szereg ujemnych skutków na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej, od degradacji aż po utratę szacunku, jaki każdy człowiek winien żywić dla samego siebie, skłania nas do poważnego pytania o to, z jakiego typu rozwojem mieliśmy do czynienia w ciągu ostatnich dwudziestu lat. W związku z tym nasuwa się jakże tu stosowna myśl z Encykliki *Laborem exercens*: „Należy podkreślić, że elementem konstytutywnym, a zarazem najważniejszym sprawdzianem owego postępu w duchu sprawiedli-

<sup>96</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* (7 XII 1990) [dalej: RMs], 82.

<sup>97</sup> Tamże, 85.

<sup>98</sup> SRS, 24.

<sup>99</sup> Tamże, 9.

<sup>100</sup> Tamże, 14.

<sup>101</sup> Tamże, 15.

wości i pokoju, który Kościół głosi i o który nie przestaje się modlić [...], jest właśnie stałe dowartościowywanie pracy ludzkiej, zarówno pod kątem jej przedmiotowej celowości, jak też pod kątem godności podmiotu każdej pracy, którym jest człowiek”. Co więcej, „nie może nas nie uderzać niepokojący fakt o ogromnych wymiarach”, a mianowicie, że „istnieją całe zastępy bezrobotnych czy też nie w pełni zatrudnionych [...] fakt, który niewątpliwie dowodzi, że zarówno wewnątrz poszczególnych wspólnot politycznych, jak i we wzajemnych stosunkach między nimi na płaszczyźnie kontynentalnej i światowej – gdy chodzi o organizację pracy i zatrudnienia – coś nie działa prawidłowo, i to właśnie w punktach najbardziej krytycznych i o wielkim znaczeniu społecznym”<sup>102</sup>.

Ubodzy domagają się prawa do uczestnictwa w użytkowaniu dóbr materialnych i chcą, aby wykorzystano ich zdolność do pracy w budowaniu świata sprawiedliwszego i szczęśliwszego dla wszystkich. Podźwignięcie ubogich jest wielką szansą dla moralnego, kulturalnego, a także gospodarczego wzrostu całej ludzkości<sup>103</sup>.

Znaczna większość ludzi nie rozporządza takimi narzędziami, które pozwoliłyby im rzeczywiście i w sposób godny przeniknąć do wnętrza systemu przedsiębiorstwa, w którym praca zajmuje miejsce centralne. Nie jest dla nich dostępne zdobycie podstawowych wiadomości, które pozwoliłyby im wyrazić ich zdolność tworzenia i rozwijać swe możliwości. Nie mają oni możliwości wejścia w układ znajomości i wzajemnych powiązań, które by im pozwoliły cieszyć się uznaniem i wykorzystać posiadane przymioty. Krótko mówiąc, są oni jeśli nie wyzyskiwani, to w znacznej mierze pozostawieni na marginesie, i rozwój gospodarczy dokonuje się, rzec można, ponad ich głowami, o ile wprost nie ogranicza już i tak zawężonej przestrzeni ich działalności gospodarczej, z której żyją<sup>104</sup>.

Zdiscyplinowana praca i solidarne współdziałanie z innymi umożliwia tworzenie coraz szerszych i coraz bardziej godnych zaufania *wspólnot pracy*, mających dokonywać przekształceń środowiska naturalnego i środowiska społecznego. Proces ten wymaga zaangażowania tak ważnych cnót jak rzetelność, pracowitość, roztropność w podejmowaniu uzasadnionego ryzyka, wiarygodność i wierność w relacjach międzyosobowych, męstwo we wprowadzaniu w życie decyzji trudnych i bolesnych, lecz koniecznych dla wspólnej pracy przedsiębiorstwa i dla zapobieżenia ewentualnym katastrofom<sup>105</sup>.

Katechizm wymienia zachowania i czyny, które sprzeciwiają się ludzkiej godności: kradzież, umyślne przetrzymywanie rzeczy pożyczonych lub znalezionych, oszustwo w handlu<sup>106</sup>, niesprawiedliwe wynagradzanie za pracę<sup>107</sup>.

Zamachy na życie tracą stopniowo charakter „przestępstwa” i w paradoksalny sposób zyskują status „prawa”, do tego stopnia, że żąda się uznania ich pełnej legalności przez pań-

<sup>102</sup> Tamże, 18.

<sup>103</sup> CA, 27.

<sup>104</sup> Tamże, 33.

<sup>105</sup> Tamże, 32.

<sup>106</sup> Por. Pwt 25, 13–16.

<sup>107</sup> VS, 100. Por. Pwt 24, 14–15; Jk 5, 4.

stwo, a następnie wykonywania ich bezpłatnie przez pracowników służby zdrowia<sup>108</sup>. Dochodzi do zamachów na życie [...] dzięki szerokiemu przyzwoleniu społecznemu, częstym przypadkom ich prawnego uznania oraz włączeniu w nie niektórych pracowników służby zdrowia<sup>109</sup>.

Jeśli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, to sformułowanie tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii, ale na to, że w ludzkim rodzicielstwie sam Bóg jest obecny – obecny w inny jeszcze sposób niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym, „na ziemi”. Przecież od Niego tylko może pochodzić „obraz i podobieństwo”, które jest właściwe istocie ludzkiej, tak jak przy stworzeniu. Rodzenie jest kontynuacją stworzenia<sup>110</sup>.

Odpowiedzialni są także lekarze i pracownicy służby zdrowia [którzy bezpośrednio lub pośrednio zmusili kobiety do przerwania ciąży], gdy oddają na służbę śmierci wiedzę i umiejętności zdobyte po to, by bronić życia<sup>111</sup>.

Konieczność podjęcia cierpliwej i odważnej pracy wychowawczej, która zachęci wszystkich i każdego do wzięcia na własne barki brzemion innych. [...] Istnieją liczne metody tej pracy, które należy stosować w sposób kompetentny i z głębokim zaangażowaniem. Rodzącemu się życiu służą ośrodki upowszechniania naturalnych metod regulacji płodności: należy je rozwijać, ponieważ skutecznie pomagają one w stosowaniu zasad odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa<sup>112</sup>.

Jest wiele problemów, które zaciemniają horyzont naszych czasów. Wystarczy wspomnieć pilną potrzebę pracy na rzecz pokoju<sup>113</sup>.

Nadszedł moment, aby potwierdzić wagę modlitwy wobec aktywizmu i groźnej sekularyzacji wielu chrześcijan zaangażowanych w pracę charytatywną<sup>114</sup>.

Nawet klasztor nie może na nowo ustanowić raj, ale [...] klasztor, niejako miejsce, gdzie orze się ziemię i kształtuje ducha, ma przygotowywać nowy raj. Obszar dzikiego lasu staje się żyznym gruntem, gdy zostają powalone drzewa pychy, gdy wykorzenia się to, co dzikie w duszy, i w ten sposób przygotowuje się teren, na którym może wyrosnąć chleb dla ciała i dla duszy<sup>115</sup>.

Ewangelizacja jest [...] aktem głęboko eklezyjalnym, który domaga się udziału wszystkich pracowników Ewangelii – każdego wedle właściwego mu charakteru i posługi<sup>116</sup>.

<sup>108</sup> EV, 11.

<sup>109</sup> Tamże, 17.

<sup>110</sup> Tamże, 43.

<sup>111</sup> Tamże, 59.

<sup>112</sup> Tamże, 88. Por. Ga 6, 2.

<sup>113</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 20.

<sup>114</sup> Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 37.

<sup>115</sup> Benedykt XVI, *Spe salvi*, 15.

<sup>116</sup> EV, 78.



Pozostaje więc do wykonania ogromna praca zakładania i rozwijania Kościołów. Okres historii kościelnej, zwany *plantatio Ecclesiae*, nie jest zakończony; co więcej, w wielu skupiskach ludzkich musi się dopiero rozpocząć<sup>117</sup>.

[*Redemptoris missio*] to odpowiedź na liczne prośby o dokument tego rodzaju, jakie do mnie dotarły; rozwianie wątpliwości i niejasności co do misji wśród narodów; utwierdzenie w gorliwości tak zasłużonych synów i córek oddających się pracy misyjnej...<sup>118</sup>.

Misjonarze [...] winni nauczyć się języka regionu, w którym pracują, poznać najbardziej znamienne przejawy tamtejszej kultury, odkrywając jej wartości w bezpośrednim doświadczeniu<sup>119</sup>.

Królestwo dotyczy wszystkich ludzi, społeczeństwa, całego świata. Pracować dla Królestwa znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w ludzkiej historii i ją przekształca. Budować Królestwo znaczy pracować na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego formach. Krótko mówiąc, Królestwo Boże jest wyrazem i urzeczywistnieniem zbawczego planu w całej jego pełni<sup>120</sup>.

Chrześcijanie, których życie i praca przebiega w tym wymiarze międzynarodowym, winni zawsze pamiętać o obowiązku dawania świadectwa Ewangelii<sup>121</sup>.

Pierwszymi pracownikami misji uniwersalnej są Apostołowie: grupa Dwunastu. Oni stanowią „kolegialny podmiot” misji. Jezus wybrał ich [...]. W ekspansji misyjnej u początków Kościoła spotykamy obok Apostołów także innych, mniej znanych pracowników...<sup>122</sup>.

[Biskup] niech się stara, by praca apostolska nie ograniczała się tylko do już nawróconych, ale by przeznaczono odpowiednią ilość i pracowników, i środków na ewangelizację niechrześcijan<sup>123</sup>. Winniśmy dawać z naszego ubóstwa<sup>124</sup>.

Wśród ludzi świeckich, którzy stają się pracownikami ewangelizacji, w pierwszej linii znajdują się katechiści [...]. Praca katechistów, ze względu na zachodzące obecnie przemiany w Kościele i kulturze, obarczana jest coraz to nowymi i poważniejszymi obowiązkami. Dziś także obowiązuje to, na co wskazał Sobór: staranniejsze przygotowanie doktrynalne i pedagogiczne, stała odnowa duchowa i apostolska, konieczność zapewnienia katechistom odpowiednich warunków życia i ubezpieczenia społecznego. Ważną jest również rzeczą troska o powstawanie i rozwój szkół dla katechistów, które – zatwierdzone przez Konfe-

<sup>117</sup> RMs, 49.

<sup>118</sup> Tamże, 2.

<sup>119</sup> Tamże, 53.

<sup>120</sup> Tamże, 15.

<sup>121</sup> Tamże, 37.

<sup>122</sup> Tamże, 61.

<sup>123</sup> Tamże.

<sup>124</sup> Tamże, 64.

rencje Biskupów – wydawać będą dyplomy oficjalnie przez te Konferencje uznane<sup>125</sup>. Obok katechistów wspomnieć trzeba inne formy służby życiu Kościoła i misjom oraz innych jeszcze pracowników: animatorów modlitwy, śpiewu i liturgii; przewodniczących kościelnych wspólnot podstawowych i grup biblijnych; tych, którzy zajmują się dziełami miłosierdzia; administratorów dóbr kościelnych; kierowników różnych grup apostołskich; nauczycieli religii w szkołach. Wszyscy wierni świeccy, żyjąc konsekwentnie według własnej wiary, winni poświęcić Kościołowi część swego czasu<sup>126</sup>.

Postawa misyjna i misjonarska zaczyna się zawsze w poczuciu głębokiego szacunku dla tego, co „w człowieku się kryje”<sup>127</sup>, dla tego, co już on sam w głębi swojego ducha wypracował w zakresie spraw najgłębszych i najważniejszych – szacunku dla tego, co już w nim działał ten Duch, który „tchnie: tam, gdzie chce”<sup>128</sup>. Misja nie jest nigdy burzeniem, ale nawiązywaniem i nowym budowaniem, choć praktyka nie zawsze odpowiadała temu wzniósłemu ideałowi. Nawrócenie zaś, które z niej ma wziąć początek – wiemy dobrze – jest dziełem Łaski, w którym człowiek ma siebie samego w pełni odnaleźć<sup>129</sup>.

W tym stale się poszerzającym i różnicującym zarazem terenie ludzkiego poznania musi też stale pogłębiać się wiara przez odsłanianie wymiaru tajemnicy objawionej, przez zrozumienie prawdy, którą sam Bóg niejako „dzieli się” z człowiekiem. Jeśli można, a nawet trzeba sobie życzyć, ażeby olbrzymia praca w tym kierunku uwzględniała pewien pluralizm metod, to jednak nie może ona odbiegać od zasadniczej jedności Nauczania Wiary i Moralności jako swego właściwego celu<sup>130</sup>.

Praca licznych teologów, wspartych zachętą Soboru, przyniosła już owoce w postaci interesujących i pożytecznych rozważań nad prawdami wiary, podanymi do wierzenia i stosowania w życiu, a przedstawianymi w sposób bardziej odpowiadający wrażliwości i problemom ludzi naszych czasów. Kościół, a zwłaszcza Biskupi, którym Jezus Chrystus powierzył przede wszystkim posługę nauczania, przyjmują z wdzięcznością te wysiłki i zachęcają teologów do dalszej pracy, ożywianej głęboką i szczerą bojaźnią Pańską, która jest początkiem mądrości<sup>131</sup>.

Metody pozostał wierny słowom, które Cyryl skierował do niego na łożu śmierci: „Oto, bracie, byliśmy parą w zaprzęgu, jedną bruzdę ciągnąc, a teraz ja padam w zagrody, dnia swego dokonawszy. Ty zaś bardzo lubisz górę (Olimp), przecież nie porzucaj dla tej góry nauczania naszego, bo przez nie możesz jeszcze lepiej osiągnąć zbawienie”<sup>132</sup>.

[Metody] w roku 881 lub 882 udał się do Konstantynopola. Ostatnie lata życia poświęcił przede wszystkim pracy nad dalszymi przekładami Pisma Świętego i ksiąg liturgicznych,

<sup>125</sup> Tamże, 73.

<sup>126</sup> Tamże, 74.

<sup>127</sup> J 2, 25.

<sup>128</sup> Por. J 3, 8.

<sup>129</sup> RH, 12.

<sup>130</sup> Tamże, 19.

<sup>131</sup> VS, 29. Por. Prz 1, 7.

<sup>132</sup> SA, 6.

dzieł Ojców Kościoła, a także zbioru kościelnych i państwowych praw bizantyjskich, tak zwanego Nomokanonu. W trosce o przetrwanie rozpoczętego przez siebie dzieła, wyznaczył na swego następcę ucznia Gorazego. Zmarł 6 kwietnia 885 roku w służbie Kościoła założonego wśród ludów słowiańskich<sup>133</sup>.

Wprowadzie dzieło świętych Braci po śmierci Metodiego przeszło poważny kryzys, a prześladowanie jego uczniów wzmoгло się tak dalece, że musieli opuścić teren swojej pracy misyjnej, tym niemniej ich ewangeliczny posiew nie przestał wydawać owoców, a ich misjonarska postawa, wyrażająca się w niesieniu nowym ludom prawdy objawionej przy jednoczesnym poszanowaniu ich kulturowej odrębności, pozostała dla Kościoła i misjonarzy wszystkich czasów żywym wzorem<sup>134</sup>.

Owocem prawego sumienia jest przede wszystkim nazywanie po imieniu do-b r a i z ł a, jak to czytamy w teże samej Konstytucji duszpasterskiej: „wszystko co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytucja, handel kobietami i młodzieżą; a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykle narzędzia zysku, a nie jak wolne, odpowiedzialne osoby”<sup>135</sup>.

Teraz królestwo Boże uobecnia się nade wszystko w sprawowaniu Sakramentu Eucharystii, która jest ofiarą Chrystusa Pana. W tym sprawowaniu owoce ziemi i pracy ludzkiej – chleb i wino – zostają w sposób tajemniczy, ale rzeczywisty i substancjalny przemienione za sprawą Ducha Świętego i przez słowa szafarza w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Syna Maryi, przez którego królestwo Ojca stało się wśród nas obecne. Dobra tego świata i praca naszych rąk – chleb i wino – służą nadejściu ostatecznego królestwa...<sup>136</sup>.

Głoszenie śmierci Pana „aż nadejdzie”<sup>137</sup> zakłada, iż wszyscy uczestniczący w Eucharystii podejmą zadanie przemiany życia, aby w pewnym sensie stało się ono całe „eucharystyczne”. Właśnie ten owoc polepszania egzystencji i zaangażowanie na rzecz przemiany świata zgodnie z Ewangelią wyrażają aspekt eschatologiczny Ofiary eucharystycznej i całego życia chrześcijańskiego: „Przyjdź, Panie Jezu!”<sup>138</sup>.

opracowała Dorota Narewska

<sup>133</sup> Tamże, 6.

<sup>134</sup> Tamże, 7.

<sup>135</sup> DV, 44.

<sup>136</sup> SRS, 48.

<sup>137</sup> Por. 1 Kor 11, 26.

<sup>138</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 20.